

SHULAMIT ROTH

ur. 1935; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2009, Lublin, Jerozolima, II wojna światowa, okres powojenny, getto na Majdanie Tatarskim, akcje, rodzina, Mechel Morgensztern, Stefa Rozenbaum, Fela Apel, kryjówka, ukrywanie się, likwidacja getta na Majdanie Tatarskim, dzieciństwo

Getto na Majdanie Tatarskim

Prawdziwy okres cierpienia [zaczął się], jak w [19]42 roku przenieśli nas na Majdan Tatarski. Na Majdanie Tatarskim te akcje były prawie codziennie i myśmy już wiedzieli, że to nie jest tak, jak powiedzieli, że jedzie się suszyć błota. Już [się] bardzo bali wszyscy. Były choroby, już nie było prawie jedzenia, pamiętam, że nie lubiłam smalcu i przynieśli nam chleb ze smalcem – ja nie chciałam tego jeść. I wszyscy się ze mną kłócili. – Co [to] znaczy? To jest jedyny chleb, który możesz jeść. Nie ma nic innego. Jak nie zjesz, to umrzesz. To pamiętam. Tak. Na jednej z akcji złapali ojca. I nie wrócił. Mój wujek, znaczy ojca brat, był w Judenracie jako policjant. [Nazywał się] Mechel Morgensztern. On wiedział mniej więcej, kiedy są akcje, znaczy jakieś pół godziny, godzinę [wcześniej], to nas zawsze [uprzedzał]: – Musicie się chować. Zbudowali ukrycie. Był taki barak mały, prowizoryczny ustęp, ubikacja. Wzięli taki duży garnek, wykopali dwumetrowy dół i zrobili prowizoryczną ubikację. Ta podłoga to była płyta, którą można było podnieść, i była drabina, można było zejść na dwa metry i to wszystkiego było może, ja wiem, może metr długości. I tam w pierwszych dniach siedzieliśmy, jakieś szesnaście czy siedemnaście osób. W nocy [ludzie] uciekali, jednej nocy próbowaliśmy [też] uciec, przekupiliśmy Ukraińców, żeby nam dali przejść przez drut. Myśmy mieli być tymi drugimi – jedną rodzinę przepuścili, później była druga rodzina. Oni przeszli może pięć kroków [i] zastrzelili ich Ukraińcy. To myśmy już uciekli, nie chcieliśmy ryzykować. W tej kryjówce codziennie było mniej [osób]. Ja myślę, że to był czwarty czy piąty dzień, jak byliśmy w kryjówce, [kiedy] tego wujka złapali z rodziną w akcji, mimo że był policjantem. A mój ojciec poszedł szukać chleb czy coś i już nie wrócił. Złapali go. W końcu w tym ukryciu została moja mama, siostra ojca, moja kuzynka, która miała wtedy osiemnaście lat, która żyje, i ja, małe dziecko.

Ta kuzynka się nazywa Stefa Rozenbaum, ona jest teraz w Australii, ma osiemdziesiąt sześć, siedem lat i jej dwie wnuczki, młode dziewczynki, przyjechały teraz tutaj do Izraela. Jedna już jest w wojsku, a druga jest w kibucu. Jedna ma osiemnaście, druga dwadzieścia lat. Mają wolne, to przyjeżdżają tutaj, będą tutaj na święta. Moja ciotka nazywała się Fela Fajcia Apel, z domu Morgensztern. Ona też została przy życiu, umarła na raka, myślę, że piętnaście lat temu, a jej syn i córka żyją tutaj. Syn teraz jeszcze mieszka w Herclijji, był w Ameryce, a jej córka mieszka w Ramat ha-Szaron. Z rodziny ojca to jest wszystko, co zostało, była duża rodzina.

Przed likwidacją [getta] nagle otworzyła się kłapa i wpadła do nas taka gruba kobieta, która się nazywała pani Blank. I ona przyszła, miała pretensje, [roszczenia] – ona chce chleb, ona chce wodę, ona musi mieć miejsce, trzeba się posunąć, wszystko dla niej. I jak ja płakałam czy coś tam, mówiła: – Będiesz miała koniec jak mój Buniu! On płakał i ja się bałam zaryzykować, to go udusiłam. Będziesz płakać, to cię uduszę. To było w [19]42 roku. Ja jestem siostrą dyplomowaną. W [19]52 czy [19]53 roku byłam uczennicą w [szpitalu] Hadassa [w Jerozolimie]. Widzę kobietę i ja ją znam, nie wiem skąd, ale ją znam, znam tę twarz. Już wtedy była chuda, tak patrzę, biorę tę kartę. Ona miała inne nazwisko, ale Ania, to samo imię. Mówię: – To pani nie jest z Lublina? Mówi: – Tak. A pani wie, kto ja jestem? Ta mała Stefcia. Nie mogłam do niej dojść. Mieliśmy wtedy [przydzielone] pokoje, czwarty pokój był mój, miałam pielęgnować ten pokój. Doszłam do przełożonej, powiedziałam: – Wiesz, ja nie mogę do niej dojść. To mówi: – Ty musisz się przezwyciężyć, Bóg ją już [rozliczył]. Ja się jej pytałam: – Ty masz dzieci? To ona mówi: – Nie. To jest asocjacja, to jest jedna rzecz, która mnie tak [poruszyła].

Myśmy byli, ja myślę, więcej jak trzy tygodnie w tym ukryciu po likwidacji getta, kiedy nie mieliśmy w ogóle jedzenia, znaczy bez produktów, bez niczego. Picia nie było, tak że piliśmy mocz. Ja pamiętam ten smak, nie, niestraszny. W listopadzie był już śnieg, to żeśmy zbierali śnieg. Prawie że Niemców nie było, ale Ukraińcy chodzili. Pamiętam jakieś maleńkie dziecko, może dwuletnie, uciekało z jakiegoś bunkru czy czegoś. Piękne dziecko, blondyn, piękne, to się go pytali: – A gdzie mama? A gdzie papa? Nie odpowiadał. Prawie koło mnie wtedy to było. Miałam taką szparkę, że można było coś wiedzieć. To ja stałam [i] usłyszałam [odgłos]. I to całe blond stało się czerwone... To też to czasami tak widzę... [Szczególnie] jak widzę jakiś film. Stamtąd myśmy uciekli, już nie było prawie ludzi. Wyglądaliśmy po prostu jak muzułmanie. Pamiętam, ja miałam nóżki jak patyki. Nawet już nie można było chodzić, ale nie mieliśmy co stracić. Już prawie nie było Ukraińców, nie mieli co więcej pilnować, bo już prawie nie było nikogo. Stamtąd żeśmy uciekali.

Pamiętam to ukrycie, pamiętam te akcje, pamiętam, że prawie co dzień, dwa były te akcje. Był taki duży plac na Majdanie Tatarskim, okrągły plac, łapali nas, jakbyśmy byli muchami, żeby się stawić naokoło tego placu. Ja teraz nawet widzę tego wujka Michała, [jak] przychodził powiedzieć nam, że jutro będzie [akcja], żeby się ukryć. Ja czasami robię dezynfekcję, żeby zabić [insekty]. I ja patrzę, jak one się bronią, jak

one walczą o to takie zwykłe życie. I sobie przypominam, jak ludzie walczyli o to życie.

Pamiętam moje dwie kuzynki, które ze mną były, właśnie tego Michła córki. To miał jedną córkę, która nazywała się Nasia, [to] było jakieś nienormalne dziecko, i była córka, która się nazywała Ala, to była moja ładna, bardzo ładna kuzyneczka, którą ja pamiętam.

Data i miejsce nagrania	2009-09-15, Herclijja
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Magdalena Żak
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"